

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Rozdział:

Jankowska Zofja: Organizacja Ziemianek i jej działalność

Źródło:

Księga pamiątkowa na 75-lecie "Gazety Rolniczej". Tom 1. Warszawa, 1938,
strony 177-187

Rozdział zdigitalizowany udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt.
„Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39«
H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

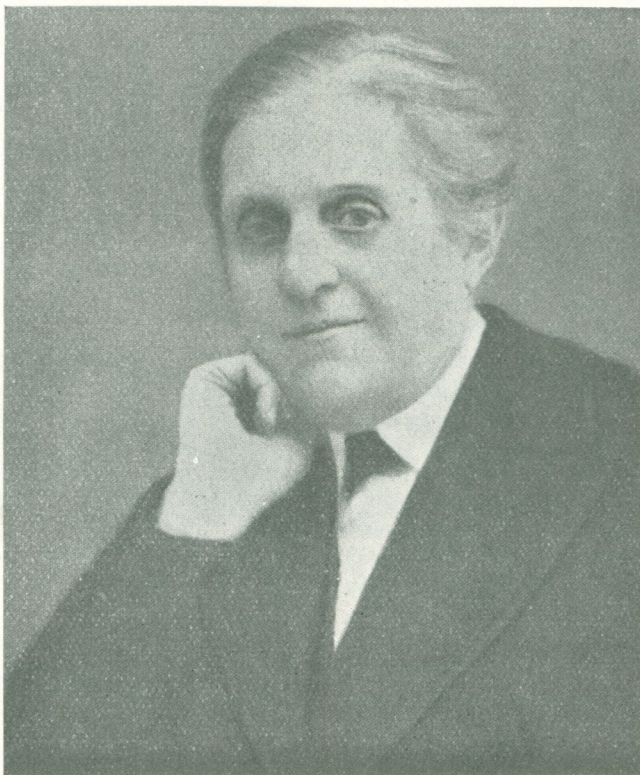
5. ORGANIZACJA ZIEMIANEK I JEJ DZIAŁALNOŚĆ

Ostatnie lata XIX stulecia i pierwsze bieżącego wieku zaznaczają się wzmożeniem dążeniem do metodycznego organizowania życia społecznego. Dawne formy okazały się przestarzałe, tworzą się więc nowe, a największą twórczość zaznacza się w tych dziedzinach, w których wogóle o organizacji nie było mowy. W rozdartej Polsce około 1890 r. kobiece organizacje społeczne tak dobrze, jak nie istniały. W Warszawie, co prawda, egzystował niepopularny, bo obcy duchem i nieliczny oddział Petersburskiego Stow. Równouprawnienia Kobiet, lecz nie zaznaczył się szerszą działalnością. Pozatem egzystowały organizacje charytatywno-dewocjonalne, jak Tow. Pań Św. Wincentego à Paulo i t. d., lecz pole ich działania było bardzo ograniczone.

Na tym pustkowiu rodzi się organizacja Ziemianek — pierwsza nowoczesna pojęta kobieca organizacja społeczno-zawodowa w Polsce, a pierwsza organizacja kobieco-rolna nowego typu na świecie.

Trzeba było jednostki takiej, jak Pani Marja Janowa Kleniewska z Kluczkowic, aby stworzyć nowe, a tak doniosłe dzieło. Niezwykłą intuicją

obdarzona, odczuwała prototyp kobiety polki-ziemianki i wcieliła go w nowoczesne formy organizacyjne.



Marja Janowa Kleniewska.

Od r. 1895 odbywać się zaczęły zjazdy w Warszawie, w mieszkaniu P. Kleniewskiej. Musiały być tajne ze względu na rządy zaborcze. Naznaczane w dniu „imienia Marji“, miały pozór imienin Pani domu. Na zebraniach tych, o całkiem swoistym nastroju, odmawiano modlitwy, śpiewano pieśni, odczytywano poezje (przeważnie żyjącej jeszcze wówczas Marji Konopnickiej), ale równocześnie odczytywano referaty, wygłaszano przemówienia, a nawet zapoczątkowano programowe dyskusje. Tymczasem zebrania te nabierały charakteru nowoczesnych posiedzeń. Celem tych zjazdów była praca narodowo-kulturalna, tworzenie „Kółek Pracy Kobięcej“, oraz porozumiewanie się już istniejących. Pierwsze takie kółko założyła p. Kleniewska w r. 1895 w swojej okolicy. Posiedzenia

odbywały się w Kluczkowicach, majątku pp. Janowstwa Kleniewskich w ziemi lubelskiej. P. Kleniewska, objeżdżając niezmordowanie kraj cały i zatrzymując się po znajomych dworach, organizowała coraz to nowe „Kółka Pracy“. Pod wpływem tego ruchu

Cóż gdy na świat spuści śniegi
I cierpliwym Jupiter ściśnie lodem brzegi?
Już on ze psy po krzewinie
Cieka i na parkany²⁾ dzikie goni świnię.
Już sieci na soszkach³⁾ w doły,
W stęgnach⁴⁾ miecie zakrytą zdradę na kwiczoły.
Już chyże szczuje zające,
I żorawie z zamorza sidli przychodzące.
Ktoli gdy się tak spracuje,
Niezbity w sobie ogień miłości poczuje.
Cnotliwa gdy jeszcze komu
Małżonka rząd opatrzy i dziecięcki w domu,
Jako Sabina i ona
Pracowitych Appulów niepieszczona żona,
U niej mąż po pracy dziennej
Izbę ciepłą zastanie i rząd nieodmienny.
Bydło zawrze, zliczy ona
Sama i jałowicom wysmyka wymiona
I flaszę przyniosszy wina,
Strudzonego zagrzeje męża u komina.
Z wieczera się wczas pokwapi,
Że go potym i uspi i mile obłapi.
I nie tej zaprawdę ceny
Ostrygi ni Lukryńskie, ni włoskie barweny⁵⁾,
Które Pontus rozgniewany
Swymi w nasze zamorze przybija bałwany,

Nie jest też i bażant kruchy,
Jako młode prosiątko do własnej swej juchy,
Joński jarząbek ani
Jako kapłun domowy. Kto i proszę zgani
Wołową sztukę do chrzanu
I z prostego sałatę kopru i łopianu?
I koźle ma sobie za nic,
I jagnię zarzeczane rolnych Bogu granic.
Pod tak ucieszną biesiadę
Co widzieć za uciecha jałowic gromadę?
One wracając wezgziwszy się z pasze
Kurzą pył a przed nimi buhaj sobie hasze⁶⁾;
Widzieć i cabanów cugi,
One jęczą pod jarzmem wywrociwszy pługi,
I pszczoł pracowite roje
Koło domu igrzyska odprowadzając swoje.
To gdy rzekł lichwiarz Alfiusz,
Podobał sobie wiejskie obyczaje, i już
Mieszkać myśli między chłopcy,
Z lichwiarzkiej swej nie żyjąc więcej potym kopy.

¹⁾ pożądny — pożądany, ²⁾ parkany — sieci, używane w polowaniach na dziki i niedźwiedzie, ³⁾ soszki — rozwidlone gałęzie, ⁴⁾ stęgna — szlak wydeptany w lesie przez zwierzęta, ⁵⁾ barweny — brzany, ⁶⁾ hasze — hasa.

pierwsze, jeszcze tajne, kółko włościanek założyła p. Daszewska z Siedzowa pod Warszawą.

Życie kobiece społeczno-organizacyjne na wsi przedstawiało wtedy jeszcze jedną wielką białą kartę, to też w początkach tej pracy poruszane były wszystkie zagadnienia narodowe i społeczno-gospodarcze ówczesnej doby. Nic też dziwnego, że w pracy organizacyjnej, obok elity duchowej współczesnych ziemianek, brała również udział elita inteligencji miejskiej, mniej lub więcej z pracą na ziemi związana: Orzeszkowa, Konopnicka, Dr. Ciszewiczowa i wiele innych wybitnych przedstawicielek ówczesnego pokolenia w polskim ruchu kobiecym.

Tajną pracę „kółek“ ujawniono częściowo, tworząc Podsekcję kobiecą przy „Sekcji Rolnej“ w Warszawie. Prezes „Sekcji Rolnej“, ś. p. Stanisław Chełchowski, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć ziemianek, pomagając im na samym początku w ich pracy organizacyjnej. Pierwszą przewodniczącą tej podsekcji Kobiectwa była p. Teresa Siemieńska, natomiast p. Kleniewska tworzyła nowe etapy dalszej pracy organizacyjnej ziemianek polskich. Już w tym zestawieniu kierowniczych sił ziemianek kryształuje się osobowość założycielki: p. Kleniewska była zawsze duchem inicjatywy i myśli twórczej. Pierwsza przewodnicząca, p. Teresa Siemieńska, była typem kobiety o wysokiej kulturze i zaletach towarzyskich. Jej osobowość zapewniała przytem organizacji charakter daleki od ekscentryczności ówczesnych feministek. Najbardziej czynne tak na zjazdach tajnych, jak i w Sekcji, były pp. z Przewłockich Marja Świdowa, Marja Kretkowska z Baruchowa, Felicja Karszo-Siedlewska, Eleonora Chełmicka, Cecylja Plater-Zyberkówna, Jadwiga Milewska, Marja Rodziewiczówna, Helena Weychertówna i in.

*

Przychodzi rok wolnościowy 1905, a z nim możliwość stworzenia samodzielnej organizacji, zakrojonej na szerszą skalę. Powoli likwidują się „Kółka Pracy“ oraz „Podsekcja Kobiectwa“ Sekcji Rolnej, a na ich

miejsce powstają Koła Ziemianek, których statut pod nazwą „Zjednoczone Koło Ziemianek“ zatwierdzony zostaje w dn. 12 marca 1906 r. Pierwszą przewodniczącą z wyboru zostaje p. Marja Kretkowska z Baruchowa, a dożywotnią przewodniczącą honorową p. Marja Kleniewska, dzierżąc nadal władzę duchową organizacji. Osobowość p. Kretkowskiej w doskonały sposób dopełnia twórczą inicjatywę p. Kleniewskiej, a była wyrazem aspiracji ogółu ówczesnych ziemianek do konkretnych form organizacyjnych: niezwykle jasny jej umysł stworzył nowoczesne formy organizacyjne, tym trudniejsze do urzeczywistnienia, ponieważ nie miały pierwowzoru. Zespół pierwszych zarządów i komitetów wypadł nad wyraz szczęśliwie, uzupełniając się wzajemnie i tworząc sztaby, które mogły pchnąć organizację na szerokie tory działalności.

Charakterystyczną cechą organizacji Zjednoczonego Koła Ziemianek była równość praw członków mimo podziału na kółka rzeczywiste i czynne. Kółka czynne składały się z kobiet małorolnych, miały osobny regulamin, wyróżniający się przede wszystkim niższą opłatą członkowską. Przy Zarządzie Głównym powstała Sekcja Kółek Czynnych pod przewodnictwem p. Marii Karczewskiej. Pod redakcją p. Z. Rzędziny wychodziło pismo dla kółek czynnych pod tytułem „Ziemiańska“.

Okolo r. 1910 Ziemiańki wchodzi po raz pierwszy w kontakt z międzynarodowym ruchem kobieco-rolnym (Cercles de Fermières), w r. 1913 biorą udział przez swe delegatki, pp. Rodziewiczównę i Weychertównę, w międzynarodowym Kongresie w Gandawie. Od tej pory ziemiańki pozostają w stałej korespondencji oraz w osobistym kontakcie z p. Pawłem de Vüyst, wybitnym działaczem belgiskim na terenie ogólno-światowym w zakresie org. kobieco-rolnych, twórcą ruchu.

W tym okresie czasu, aż do wybuchu wielkiej wojny, Zjednoczone Koło Ziemianek ogniskuje pod swoim kierunkiem i w ramach swojego statutu większość poczynąń społeczno-zawodowych kobiet

20

Jan Libicki

ŻYWOT ZIEMIAŃSKI*)

*Beatus ille qui procul negotiis,
Ut prisca gens mortalium, etc.*

Szczęśliwy ten co od spraw trudnych wyzwolony,
Jakie były narody starożytne ony,
Ojczyste role wołmi a pługiem sprawuje,
A o płaceniu lichwy nic się nie frasuje.
Ni go trąba przebudzi do boju krwawego,
Ni się morza obawia wiatry burzliwego.
Strzeże się, by do sądów nie był zapozwany,
A omija z daleka pysznych sędziów ściany.
Ale abo topolne wysoko rosnące
Sadzi młode drzeweczka spół z sobą stojące,
Abo patrzy na trzody po łąkach chodzące
Zielonych i słyszy je ku sobie ryczące.
Abo w sadach gałązki zbytnie podkrzesywa,
Abo je w pniaczki szczepi, abo przesadza.
Abo do beczek chowa miody podebrane,
Abo z wełny postrzyga owieczki związane.
Abo kiedy pięknymi jabłkami okryła
Jesień drzewa i wierzchy u nich ozdobiła,

*) Z pierwodruku Horatius Flaccus, przekładania Jana Libickiego, Kraków 1647.

Jak się cieszy rwąc gruszki od siebie szczepione

I jagody szarłatną farbą ozdobione:

Którymi by Pryapa, Boga ogrodnego,

Uczył, także Sylwana, stróża granicznego.

Czasem sobie poleży pod cieniem wierzbowym,

Czasem głowę położy na trawniczku zdrowym;

Tam tędy wody z brzegów wysokich spadają,

A ptaszki mu wdzięcznie po lesie śpiewają,

Gdzie strumienie ciekące z szumem upływają,

Które wdzięczne sny pod czas ludziom przynaszają.

Zaś kiedy grzmiące niebo z jesienią przychodzi,

A obfite dżdże z śniegiem za sobą przywodzi,

Abo srogich odyńców prędkimi psy szczuje,

Abo do zasadzonych sieci ich kieruje,

Abo lecące ptastwo przykrywa siatkami,

Bądź łakomych kwiczołów dostawa siłami.

To zajączka z uciechą szczuje lęklivego,

To zórowia w sieć bierze przylatującego.

Kto się tym zabawiając trapiących nie zbywa

Frasunków, które miłość przynosi zgryźliwa?

A gdy żonka pocziwa w domu rząd prowadzi

I o dziatkach maluczkich i czeladce radzi,

Jaka była sabińska pracowita żona

I skrzętnego Appula słońcem opalona,

Do komina drew suchych będzie przykładła

A męża strudzonego chętnie wyglądała.

polskich. Na ówczesne czasy żywotność i aktywność Zjednoczonych Kół Ziemianek była bardzo wielką, nie tak wielką jak dziś, natomiast koncentrującą całą pracę w ramach własnej organizacji. Stąd była mniejsza specjalizacja, natomiast bardziej organizacyjnie skoncentrowana praca. Ewolucję organizacji od ogólnokobiecej do kobieco-rolnej widzimy najjaśniej w pismach, wydawanych przez Zjednoczone Koło Ziemianek: „Świat Kobiety“ pod redakcją p. Marji Karczewskiej był właściwie organem ogólnokobiecym, po nim wydawany „Łan Polski“ pod redakcją p. Julji Kisielewskiej, jak widać już z tytułu, odnosił się do życia kobiety na wsi.

W tym okresie czasu p. Kleniewska prowadzi ożywioną działalność propagandową, jeżdżąc osobiście i prowadząc rozgałęzioną korespondencję z Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wilnem. Doprowadziła ta działalność do stworzenia innych dzielnicowych zespołów Ziemianek: w r. 1911 w Małopolsce Wschodniej wiąże się poprzednio czynne kółka pod nazwą statutową „Związek Ziemianek“ z siedzibą we Lwowie; w r. 1912 w Małopolsce Zachodniej pod nazwą statutową „Koło Pań Wiejskich“, z siedzibą w Krakowie; w r. 1910 w b. zaborze pruskim na terenie dzisiejszych województw poznańskiego i pomorskiego, z siedzibą w Poznaniu, pod nazwą statutową „Tow. Ziemianek dla Wielkopolski i Pomorza“. Kresy Wschodnie również zaczęły się organizować przed wojną, aczkolwiek nie miały oddzielnego statutu. Działalność była autonomiczna w ramach statutu Z. K. Z.

Równocześnie z inicjatywy Ziemianek powstały zaczątki Kół Włościanek na terenie Wielkopolski i Małopolski, przy Towarzystwach i Kółkach Rolniczych. Pierwsze Kółka Włościanek na terenie Wielkopolski założyły w r. 1910 w swoich parafiach pp. Emilja Zakrzewska i Józefa Wężykówna.

Okres działalności przedwojennej wszystkich zespołów ziemianek został niejako zamknięty zjazdem wszechpolskim w Krakowie w lipcu 1914 r., zwołanym przez p. Kleniewską, pod nazwą „Gościny“,

na którym, jakgdyby w proroczym natchnieniu, przepowiedziała zbliżającą się chwilę zjednoczenia ziem Polskich.

*

Wielka wojna zasadniczo zahamowała, a nawet częściowo zlikwidowała działalność zespołów ziemianek. Działalność skoncentrowała się na wysiłkach w kierunku charytatywno-sanitarnym. Najsprawniej działały te zespoły, które najmniej ucierpiały od działań wojennych. Tow. Ziemianek dla Wielkopolski i Pomorza pomimo trudności ze strony władz niemieckich odznaczało się szczególnie ofiarną pracą. Toż samo powiedzieć można, aż do czasu przesunięcia się frontu w r. 1915, o ziemiankach Kresów Wschodnich. Na terenie b. Kongresówki, objętej pożogą wojny, Zjednoczone Koło Ziemianek, aczkolwiek zdeorganizowane, mimo wszystko działa energicznie po kółkach, rozwijając równocześnie w centrali sprężystą akcję charytatywną i sanitarną oraz interesując się żywo położeniem politycznym kraju. P. M. Kretkowska przewodniczy w dalszym ciągu.

„Koło Pań Wiejskich“ Małopolski Zachodniej wiele pracy poświęca na rzecz nowo powstałych Legionów. Sanitarna praca i ekwipunek Legionów rozwijają się, ale już w r. 1917 pracuje się znów nad sprawami gospodarstwa kobiecego na wsi; łączność organizacyjna ze Związkiem Ziemianek Małopolski Wschodniej trwa od 1913 r., chociaż działanie jest nadal autonomiczne. Związek Ziemianek Małopolski Wschodniej, rozbity inwazją rosyjską, mimo wszystko działa w poszczególnych kółach, a nawet na obczyźnie (w Salzburgu) na rzecz uchodźców i zdewastowanych wojną okolic ówczesnej Galicji.

*

Pierwsze lata niepodległości: wyzwalenie się Wielkopolski (front niemiecki), obrona Lwowa, pierwszy okres ożywionej pracy Sejmu ustawodawczego, wojna bolszewicka, powstanie na Śląsku, wreszcie krystalizowanie się granic i form ustroju Państwa Pol-

A zawarszy w oborze krowy ulubione,
Doi słodkim wymiona mlekiem napelnione.
Sama wina utoczy w piwnicy słodkiego
I niekupnych potrawek do stołu swojego
Przygotuje. Nie większy lukryńskie smak mają
Ostrygi, ni kosztowne rhomby, co pływają,
I skary na północnym morzu przepędzone
Wiatrami, ku naszemu morzu obrócone.
Nie chcę karmić afryckim ptastwem brzucha mego,
Ani mi da Attagen smaku wdzięczniejszego.
Jak mi miła oliwa z gałązek płynąca
Abo szparaga w łąkach zielonych rosnąca,
I malwy żółdkowi lekkie do strawienia,
A barzo zdrowe ludziom zawsze do jedzenia,
Abo baran granicznym Bogom zarzezany,
Abo kozieł odbity od wilka porwany.
To jedząc, jako miło patrzeć na zwrócone,
Gdy idą ku domowi, owce napasione
I na woły, gdy plugi ciągną wywrócone,
Pochyliwszy ku ziemi szyje swe zrobione,
I na służebne dziewczki, co się uwijają,
A rządu domowego pilno przestrzegają.
To mówię, aż Alfius, co u niego kopa
Z lichwy była zebrana, obraca się w chłopa.
Stara się, by pieniądze do kupy zebrane
Na jaką wioskę dobrą mogły być udane.

21

Wespazjan Kochowski

PRAWDZIWA SZCZĘŚLIWOŚĆ *)

Beatus ille qui procul negotiis.

O jak szczęśliwy człowiek pełen fortuny,
Od kłopotów oddalony.
Ojczysty spłacheć swemi wołmi sprawuje,
Jak się zdawna zachowuje.
Nie strwożą widerkaufy¹⁾ go nieoddane,
Ani lichwy zatrzymane;
Nie smuci się, choć kędyś twierdzą o wojnie,
Że na morzu niespokojnie;
Nie trzeba mu jurystów kupnej wymowy,
Nie bywa w izbie sądowej,
Z południa skrzepłej juchy nie oczekuje,
Przed pokojem nie wartuje.
Bezpieczniej głowę wesprze w ojczystym domie,
By też czasem i na słomie,
Ale w zawartych sadow rodnej przestrzeni
Latorośli z pniakiem żeni.
Łamie z gałęzia wilki²⁾ suche, nieżywą
Miejsce napuszcza oliwą,

*) Z niepróżnującego próżnowania, Kraków, 1674.
Przedruk Turowskiego, Kraków 1867.

skiego — jest to oczywiście nowy okres i dla organizacji Ziemianek. Na początek tego okresu, który był okresem wyzwalania się Polski, przypada rok 1920. Rok najścia bolszewików na Polskę, rok „Cudu nad Wisłą!“ W bólu, męce, wysiłku ponad siły rodzi się nowa Polska. W męce i wysiłku ponad siły działają wówczas Ziemianki. Pani Marja Kleniewska zwołuje wszystkie stowarzyszenia, wszystkie organizacje bez różnicy poglądów, — płomienną swą wymową jednoczy wszystkie i staje z jednogłośniego wyboru na ich czele. Jest to t. zw. „Służba Narodowa“, kobiecy oddział Obywatelskiego Komitetu Obrony państwa, popularnie zwanego „Komitetem Hallerowskim“. W rok później zorganizowała p. Kleniewska pielgrzymkę do Częstochowy w podzięcie za Cud nad Wisłą. W czasie pielgrzymki postanowiono złożyć od wdzięcznych kobiet polskich Votum Narodowe. W tym samym roku Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję i przyłączony został Śląsk do Polski!

W epoce tej powstaje już wielka ilość organizacji społecznych i zawodowych, zwłaszcza w województwach zachodnich. Do zmienionej sytuacji łatwiej przystosowują się zespoły, młodsze datą powstania, ale i najstarsza organizacja, „Zjednoczone Koło Ziemianek“ b. Kongresówki, przejść swoją ewolucję musi. Nieco zmieniony statut nosi nazwę: „Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek“. Na czele staje p. Aleksandra Grzybowska, a z nią Vice-przewodnicząca p. Eleonora Czarnowska, wybitna działaczka na terenie Zamoyszczyzny, założycielka wielkiej ilości kółek włościanek, t. zw. kółek czynnych. Charakterystyką nowej przewodniczącej jest łatwość społecznego obcowania z ludźmi, oraz brak zachłanności organizacyjnej.

Z nader zawiłych sytuacji tego niespokojnego okresu — Ziemianki wychodzą częściowo zreorganizowane. Czynne są tak na swoim statutowym terenie, jak już i na terenach innych organizacji: w tym czasie powstało ich wiele z inicjatywy ziemianek, lub z wybitną ich współpracą: np. Rada

Naczelna Gospodarczego Kształcenia Kobiet, Związek Pań Domu, Instytut Gospodarstwa Domowego, Zjednoczenie Zrzeszeń Rodzicielskich (Komisja dla spraw Rodziny) i wiele innych.

Największym przełomem w charakterze organizacji Ziemianek było tworzenie się Kół Gospodyń Wiejskich poza statutem Ziemianek. Powstaje „Sekcja Kół Gospodyń“ przy Centralnem Tow. Rolniczem, rozporządzająca znacznymi subsydjami i zastępem instruktorek. Na czele staje ziemianka z kieleckiego, p. Aniela z Godlewskich Zdanowska. Sekcja organizuje Koła Gospodyń Wiejskich w województwach centralnych i wschodnich. Pod tą samą nazwą „Sekcja Kół Gospodyń Wiejskich Stow. Zjednoczonych Ziemianek“ współdziałała z poprzednią organizacją, ponieważ członkinie Ziemianek są w przeważnej ilości przewodniczącymi Kół Gospodyń C. T. R.

W dziedzinie samej organizacji Ziemianek zapoczątkowuje się w roku 1918 właściwa praca Młodych Ziemianek. Wprawdzie już w r. 1913 p. Kleniewska zakłada w Kluczkowicach z pomocą Emilji Góreckiej pierwsze kółko młodych pod nazwą „Nowe Życie“, ale właściwa organizacja Sekcji Młodych przy Stow. Zjednoczonych Ziemianek powstaje w tym okresie z inicjatywy p. J. Grzybowskiej. Później powstaje na osobnym statucie Stowarzyszenie „Młodych Ziemianek“ pod przewodn. p. Haliny Dernałowiczówny. Gorąco współpracuje i popiera tę pracę p. Kleniewska.

W tym okresie czasu następują zmiany w działalności wszystkich zespołów. Tow. Ziemianek Pomorskich oddziela się od Tow. Ziemianek Wielkopolskich; po paniach: Potockiej i Sikorskiej przewodniczy p. Janta-Polczyńska.

Na czele Ziemianek Wielkopolskich staje po p. Turnowej p. Marja Lossowowa, która przy pomocy „Sekcji Organizacyjnej“ wprowadza pewne zmiany w organizacji na terenie województwa Poznańskiego. Później obejmuje przewodnictwo p. H. Brezina. Cechą charakterystyczną tego zespołu jest jego forma organi-

Lub na co gospodyni patrzy więc rada,
Różnobarwych owiec stada
Pędzą, z czego mieć dosyć może zwierzyń,
A na handel postrzyżyny.
Lubo w pasiekach zbiera obfite miody,
Które wbija w beczki, w kłody,
Miło mu gdy swą ręką frukt zrywa z onej
Gruszki, ręką swą wszczepionej,
I pośle ją w podarku pięknej Fillidzie,
Lub się dla kapłana zejdzie.
Chceli też dla zabawki zjeść z przyjaciół,
Lipa daje cięń wesoly,
Blisko w rzece szumiące wody bełkocą,
Ptaszeta w lesie szczebiocą.
Pryskają akwe dukty w bliskiej cysternie,
Co przywodzi sen niezmiernie.
A kiedy zimny Jowisz mrozów poruszy,
A ziemię śniegiem przypruszy,
Snadno z charty wytropi rozbójcę wilka,
Lub hodyńca, lub sarn kilka.
Jeśli też chce z legawcem, aż połów łatwy
Przy ćwiku³⁾ na kuropatwy.
Przepadł zając, wygina rodzaje ptasze,
Przez takie obłowy nasze.
Niech kogo tęgi afekt piecze do Kasi,
Zabawka ta miłość zgasi.

A jeśli żona dobra, żona pocziwa,
Staraniem spólnem przybywa,
Jako owo Mazurka, ma miła duszka,
Nie piżmowana Francuzka,
Z suchych drew każe prędko nakładać ognie,
By się mąż rozgrzał dogodnie,
Każe wskok do piwnice przynieść madzaru⁴⁾,
Lub brzezińskiego nektaru⁵⁾,
Smaży, piecze nabyte w domu dostatki,
Nie posyłając do jatki.
Już nie chcę wtenczas gryfów⁶⁾ ani potazi⁷⁾,
Co mię nie karmi lecz kazi.
Niechaj ambra bażanty dzieją do szczytka,
Nie mego pokarm żołądka.
Przemożnych pasztet mistrzów aż od Sekwany,
Niech rozdadzą między pany,
Dobry kapłon przed gody lub w mięsopusty
Schab karmnego wieprza tłusty.
Nie odrzuć wołowej górniej pieczeni,
Lub i skopowej w jesieni,
Lub z sałatą cielęcą, lub na powtórki,
Po sałacie i ogórki.
A wtem gdy się hoduję zwierzyńą oną,
Widzę, z pola bierki⁸⁾ żoną.
Idzie wołów robotnych szereg dość długi,
Zwywracawszy na wspak plugi.

zacyjna i znaczenie „Sekcji Organizacyjnej“. Tow. Ziemianek Wielkopolskich wysunięte na zachód — a stosunkowo później powstałe — w działalności swojej od początku zetknęło się z koniecznością współpracy z innymi organizacjami społecznymi i zawodowymi. Stąd powstała konieczność wytworzenia systemu, według którego stowarzyszone ziemianki, pracując na terenie w innych organizacjach społecznych, zawodowych, czy charytatywnych, nie traciły nic ze swojej wspólnoty stowarzyszeniowo-organizacyjnej. Prawem mimikry nastąpiło przystosowanie. Wielce zasłużoną w tej dziedzinie jest dla Wielkopolski, a prawdopodobnie będzie dla całej organizacji ziemianek, p. Wanda Chłapowska z Kopaszewa, stała przewodnicząca Sekcji Organizacyjnej T. Z. W.

W tym samym czasie 1918 r. tworzą ziemianki wielkopolskie przy swej organizacji sekcję Włościanek; pracą tą kieruje od początku p. Wanda Niegolewska z Niegolewa. Powstają od tej chwili liczne kółka w całej Wielkopolsce, które w 1920 r. łączą się w związek pod nazwą „Wielkopolski Związek Włościanek“. Zaczyna on pracować, oparty o własny statut przy Wielkop. Izbie Rolniczej. Jedyna to w tym czasie organizacja w Polsce kobiet małorolnych, pracująca samodzielnie. Gęstą siecią kółka oplatają Woj. Poznańskie, praca idzie z zapałem — najmiłsza to praca ziemianek, one rozumiały bowiem, że jest to nie prawem, czy przywilejem, ale obowiązkiem wspólnie pracować nad wspólnym dobrem, jakim jest kultura kraju i jego mieszkańców. Gospodarstwo kobiece wsi w tym czasie były zaniedbane, nikt się o kobiety małorolną nie troszczył. — Ziemianki знаły gospodarstwa małorolne w państwach zachodnio-europejskich, podziwiała czystość i metodyczną schludność, jaka tam panuje, widziały jak tamtejsze kobiety wykorzystują każdą możliwość, by postawić swoje gospodarstwa na najwyższym poziomie kultury i dochodowości. Od szeregu lat pracowały nasze kółka rolnicze nad podniesieniem gospodarstw rolnych, gospodarstwa kobiece stały wciąż na bardzo niskim

poziomie. Taki stan rzeczy trwać dalej nie mógł, to też podjęto systematyczną pracę nad uświadomieniem kobiety wiejskiej. W środowisku wsiowem kobieta tak ważną przecie odgrywa rolę, posiadając wiele zalet, wiele cnót, bardzo dużo zdolności. Te dobre strony powinno się rozwijać, podnieść kulturę kobiety, nauczyć ją gospodarować, by nie zmarnował się dorobek narodowy, by wzbogacić kraj przez ulepszenie gospodarstwa kobiecego, hodowli, przez nauczanie jej zakładania i pielęgnowania sadów, ogrodów, a te ogrody stosunkowo łatwo uczynić ozdobą wsi polskiej. A chodzi o doniosły czynnik zdrowotności wsi: wieśniaczkę trzeba nauczyć racjonalnego odżywiania rodziny, wpłynąć na wychowanie dzieci, bo włościanka jako matka, ma przecież największy wpływ na wychowanie młodego pokolenia: od niej też zależeć będzie, czy nowi obywatele wniosą Państwu jakieś wartości istotne, czy będą zdolni odegrać tę rolę, jaką im przyszłość wyznacza. Więc przede wszystkim kobieta powinna wpajać synom, że służenie w wojsku, to nie przymus — jak było za rządów zaborczych — ale najwyższy honor, jak pisze w swym życiorysie p. Figielowa, włościanka z Mielżyna. Kobieta polska ma duszę pełną bogactwa, umysł częstokroć tak niepośledni, że przy systematyczniejszej uprawie, przewyższy kobiety Zachodu. Tem ważniejsze to dzisiaj zadanie, aby wyszkolić w przyspieszonym tempie włościanki, podnieść do właściwego poziomu ich kulturę gospodarczą, ich kulturę serc, aby umiały pracować twórczo i przekazać młodemu pokoleniu szczeropolską kulturę, a podnosząc swe gospodarstwa — wzmogły dochodowość, a tem samem dobrobyt własny i dobrobyt całego kraju. Kobieta wiejska musi zrozumieć doniosłość swego wpływu nie tylko na rodzinę, ale przez wychowanie młodego pokolenia, na właściwy ustrój społeczny Państwa, w którym oświecony element włościański będzie przecie podstawą. Widziały ziemianki, że tylko w organizacji jest siła, dlatego tak bardzo pragnęły złączenia wszystkich kobiet wiejskich w Wielkopolskim Związku Włościanek. Przez całe 18 lat praca postę-

Czeladź siadłszy przy ogniu, tam na nalepie
Oracz poganiaczkę klepie,
A ile czas pozwoli nocnej usiadki,
Zadawają sobie gadki,
Które wiejskie słysząc lichwiarz pożytki,
Stara się z swej chuci wszytki,
Jakoby zgromadziwszy lichwy na stole,
Dał gdzie na wieś na Trzy Króle.

¹⁾ widerkauf — pożyczka pod zastaw, ²⁾ wilk — młody pęd wypuszczony z pnia lub wogóle spod starej kory, ³⁾ ćwi k — szczwany pies, ⁴⁾ madzar — wino węgierskie, ⁵⁾ brzeziński nektar — piwo z Brzezin, ⁶⁾ gryf — jako symbol zamorskich wymyślności, ⁷⁾ potaż — franc. potage, zupa, ⁸⁾ bierka — owca turecka lub wołoska.



V IDEAŁ ZIEMIANKI

22

Erazm Otwinowski

OPISANIE POBOŻNEJ I STATECZNEJ ŻONY I DOBREJ GOSPODYNIEJ*)

Miedzy dobry doczesnymi,
Co Bóg człowieku na ziemi
Z hojnej łaski swojej dawa,
A dawać nam nie przestawa,

Niemasz nad żonę pobożną,
Żadna z nią rzecz nieporówna.
Byś znoślił na kupę złoto,
Pobożny człek nie dba o to.

Tęć pismo pobożną zowie,
Która jest roztropna w mowie,

*) Pierwodruk niewiadomej daty nie zachował się. Przedrukowano po raz pierwszy w całości z kórnickiego unikatku wydania 2. z r. 1589 Spraw abo Historij znacznych niewiast. Fragmenty przytoczono w Reformacji w Polsce (1934) VI, 27—28.

puje harmonijnie, bez rozdzwiku. Włosianki darzą ziemianki wielkim zaufaniem i pragną dalszej ścisłej współpracy, a ziemianki pracę tę całym sercem ukończyły, widząc jej wielkie rezultaty. Nadejść musi jednak chwila, kiedy włosianki wezmą kierownictwo w swoje ręce i same Związek poprowadzą, może nastąpi to nie tak prędko, ale daj Boże, aby pracą pokierowały tak, by przyniosła chlubę Ojczyźnie i umocniła wewnętrzną spójność społeczeństwa.

Przewodnictwo Związku Kół Małopolskich Ziemianek we Lwowie obejmuje w tym czasie po założycielce Ks. E. Sapieżynie, dzielna i energiczna p. Antonina Horodyńska, która odtwarza całą pracę ziemianek na nowo, a po trzech latach oddaje kierownictwo w ręce p. Wandy Drużbackiej, pełnej poświęcenia i dzielności osobistej. Charakterem tego zespołu jest ofiarność nieledwie bojowa. Tylko ciężkie warunki kresowe wytworzyć ją mogą. Podobną cechą ofiarności odznaczają się zespoły Kresów Wschodnio-Północnych (statutowo ze Stow. Zjednoczonych Ziemianek związanych). Praca tam niezmiernie jest ciężka, ale walka o polskość mniej zastrzona. W Wileńszczyźnie przewodniczy hr. Z. Tyszkiewiczowa; w Nowogródzkiem ks. Róża z Radziwiłłów Czetwertyńska; w Grodzieńszczyźnie przewodniczy ks. Teresa z Lubomirskich Sapieżyna. Związek Ziemianek Krakowskich nabiera siły przez połączenie z granicznymi powiatami b. Kongresówki. Po p. Schmidowej obejmuje przewodnictwo p. Głowińska z Raby Wyżnej, później p. Z. Linowska.

Pani Kleniewska oddała się w tym czasie całą swą gorącą duszą Zjednoczeniu Ziemianek w zjednoczonym Państwie Polskim. Rezultatem jej wysiłków oraz dążeń ogółu ziemianek ku zjednoczeniu, było w roku 1923-cim powstanie Rady Naczelnej Ziemianek. W rok później „Ziemianka“, miesięcznik zespołu Małopolskich Ziemianek, zostaje organem Rady Naczelnej Ziemianek, pod tytułem „Ziemianka Polska“. Radę Naczelną Ziemianek tworzą przewodniczące i delegatki zespołów. Na czele Rady stoi dożywotnia honorowa przewodnicząca P. Kleniew-

ska, przewodnictwo obejmuje P. Eleonora Czarnowska, ówczesna wice-przewodnicząca Stow. Zjednoczonych Ziemianek, a od r. 1928 przewodnicząca tegoż zespołu. Rada Naczelna dzieli się na komisje: Organizacyjną i Zagraniczną. Komisję Organizacyjną obejmuje P. Aleksandra Grzybowska, jednocześnie redagując „Ziemiankę Polską“. Komisję Zagraniczną prowadzi P. Zofia z Karszo-Siedlewskich Jankowska. Siedzibą Rady Naczelnej jest Warszawa, zjazdy doroczne odbywają się w tych miastach, które są siedzibami zespołów. Pierwszy taki zjazd odbył się we Lwowie w roku 1924-ym. Z chwilą utworzenia Komisji Zagranicznej R. N. Z., stosunki międzynarodowe, zadziergnięte przed wojną, nabierają charakteru trwałego i odznaczają się ciągłością. Przewodnicząca Komisji zostaje wybraną wice-przewodniczącą międzynarodowej komisji kobieco-rolnej z siedzibą w Brukseli. (Com. Intern. des Cercles de Fermières). Na XII Kongresie Międzynar. Rolniczym w Warszawie Ziemianki Polskie odegrały wybitną rolę: po referacie p. Aleksandry Grzybowskiej uchwalono utworzenie specjalnej Sekcji Kobiecej na tychże Kongresach. Dzięki temu na następnych Kongresie, już w r. 1927 w Rzymie, Polki zajęły pierwsze miejsce w działalności kobiecej, one bowiem przyczyniły się do stworzenia Sekcji Kobiecej i one ją zorganizowały. W tym czasie przewodnicząca Młodych Ziemianek, p. H. Doria-Dernałowicz, wchodzi do zarządu Sekcji Młodych Międzynarodowej Unji Katolickich Lig kobiecych; w parę lat później przewodnicząca R. N. Z., p. E. Czarnowska, zostaje przewodniczącą sekcji rolnej tejże Unji.

Obietnica, złożona w r. 1921 w Częstochowie przez kobiety polskie, nie została przez 5 lat spełnioną: nie złożono Królowej Korony Polskiej berła, znaku Jej władzy nad oswobodzoną wolną Ojczyzną. Związki i stowarzyszenia wróciły do codziennych trosk i zajęć, nie bacząc na tak bliską, pełną grozy, przeszłość, na cud, który Polskę zbawił. Wśród ziemianek znalazła się ta, która podjęła realizację tego ślubu. Była nią przewodnicząca Rady Naczelnej Ziemianek Pani Eleonora Czarnowska, a z jej inicjatywy

Znając Boga prawdziwego
I Christusa, Pana swego.

Męża głową swą przyznawa,
W złym i w dobrym z nim przestawa,
Jednako z nim Boga wzywa, —
Duch boży w takiej przebywa.

Ma go w wielkiej uczciwości,
A z szczyrej k niemu miłości
Czyni, co mu się podoba,
Wiedząc to być swą ozdobą.

Jednej z mężem wolej, zgody,
Już tam spełna i dochody,
Męża w każdym smętku cieszy,
Czasem go też i rozśmieszy.

I przestrzega go roztropnie,
Gdy się jakiej szkody dotknie,
A przed ludźmi strzeże tego,
By nie rzekła nic przykrego.

Bez męża nic nie handluje,
Bo się taka przemietluje¹⁾
Gdy się z czym przed mężem kryje,
Mąż tam pewnie nie utyje.

Bo w zgodzie rzeczy namniejsze
Bywają pożyteczniejsze,
W niezgodzie zaś by złoty wiek
Obmierzi sobie dobry człek.

A gdy między ludźmi będzie,
Nierada inaczej siedzie,
Lecz gdzieby męża widziała,
Indziej się nie zapatrzała.

Ma się mąż na kogo spuścić,
Nie żał jej opieki puścić,
Gdy miłuje dziatki jego,
A nie myśli za drugiego.

Mężowi w nędzy, w chorobie
Służy wiernie jako sobie,
Wtenczas poznać przyjaciela
Takiej szukaj między wielu.

Jeśli k temu czytać umie,
A co czyta, wyrozumie,
I bacznie do męża pisać,
Może jej wiana przypisać.

Takiej też wiele winszuje,
Co tego zawsze pilnuje,

akt erekcyjny „ofiarowania insygni królewskich władzy nad Polską Matce Bożej“ złożony został na Jasnej Górze w d. 3 maja 1926 r. przy udziale 50 tysięcy kobiet z całego kraju.

*

Po tych uwagach o charakterze informacji historycznej, wejrzymy bliżej w budowę wewnętrzną tej pracy.

Celem i programem tej poczynającej się już blisko przed pół wiekiem pracy organizacyjnej był rozwój kultury wsi polskiej w kierunku oświatowym, gospodarczym, społecznym i wychowawczym. Wszystkie te poczynania — najpierw tajne za czasów niewoli — przy pierwszej jutrzence tolerancji i większej swobody działania zamieniają się w czyn jawny.

Ochronki przy dworze — i we wsiach bez dworów, zaczęły powstawać bardzo licznie; okres od 1905 r. do 1914 r. wykazuje 389 ochron, utrzymywanych przez Ziemianki. Z ochrony powstawała tajna szkoła, szerzona była oświata dla dorosłych, budzona myśl narodowa, umiślanie swojej mowy, swej historii — i rozumienie roli Polski jako przedmurza chrześcijaństwa przedwyszyskiem.

W tej epoce (1906 r.), przy zatwierdzeniu Statutu Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, powstają szkoły gospodarcze, dochodząc do liczby 11-tu, między nimi Szkoła Ochroniarek w Woli Grzybowskiej; szkoły gospodarczo-rolne mają 11-miesięczny kurs, rozwijały się bardzo dobrze, przygotowując szereg oświeconych i gospodarczo przygotowanych do pracy na swoim zagonie córek gospodarzy. Jedna z tych szkół, powstałych w 1906 r. — Mirosławice — dotychczas jest w pełnym rozwoju i nabrała już znaczenia historycznego w systemie.

Koła Gospodyń Ziemianek — w Statucie nazwane Kołami czynnymi — były główną i nieustrudzoną pracą Stowarzyszenia. Kobiety wiejskie pod tym samym statutem z właścicielkami większej własności, przybrały nazwę, najbliższą prawdzie: „Ziemianek“ — gdyż życie, związane z ziemią, te

same budziło zainteresowania, tą samą miłość do swego ojczystego zagona — i dlatego wszystkie członkinie były i są na równych prawach.

Koła Gospodyń Ziemianek, jak to dotychczasowy opis rozwoju Stowarzyszenia wykazuje, przychodziły w b. Kongresówce, gdzie działalność była najżywsza, z jednej organizacji do drugiej, tj. od Ziemianek do Centr. Tow. Rolniczego, a po t. zw. unifikacji, tak nieudanej i w rezultatach ideowych i praktycznych szkodliwej, duża ilość Kół powróciła do swej macierzy. Niezaprzeczalną bowiem jest rzeczą, iż powstanie organizacji Stow. Zjedn. Ziemianek jest nie tylko pierwsze u nas, w Polsce, ale i na całym świecie, jako typ pracy kobiecej gospodarczo-rolnej, łączącej w sobie tak większą, jak i małą własność o mocnej i trwałej treści posiadającej ideologię, t. j. programie społecznym i metodzie praktycznego działania.

Epoka przedwojenna daje nam statystykę 12.000 kobiet w Kołach Gosp. Ziemianek; w latach wojny spada ona z powodu przejścia Kół do C. T. R.; obecnie wróciła prawie do tej samej ilości Kół i członkiń i coraz nowe stwarza placówki, a zasiana od lat 40-tu tą metodą kultura wsi polskiej daje dziś wydatne dowody, iż praca nie poszła na marne.

Praca w Kołach Gospodyń Ziemianek technicznie dzieli się na: wychowawczą, oświatową i gospodarczą i prowadzona jest przy pomocy kursów praktycznych, pogadanek — i konkursów: zdrowia w rodzinie, czystości chaty, ogródków przy chacie, wychowu drobiu lub trzody, uprawy warzyw itp.

Praca ta obejmuje również i służbę folwarczną. Coraz lepsze mieszkania, higiena ich, ogródki warzywne i kwiatowe — pogadanki na te same tematy, z jakich korzystają zorganizowane Koła Gosp. Ziemianek — wprowadzają też samą, a tak konieczną kulturę do rodziny pracownika-rolnika i dają mu poczucie opieki ze strony Stow. Zjedn. Ziemianek i miejscowego dworu.

Organizacyjnie Stowarzyszenie Zjedn. Ziemianek opiera się na Centrali w Warsza-

By frasunku męża swego
Przestrzegała namniejszego.

Dziatki swe ćwiczy pobożnie,
Przyodziewa ochędźnie,
By jej macochą nie zwano,
Abo za prostaczkę miano.

Czeladkę w cichości rządzi,
Żadna pokątnie nie błdzi,
Bo gdzie więc swowolnie chodzą,
Niedobrze za mąż wychodzą.

Dawa hojnie ubogiemu,
A tym więcej pobożnemu,
I siroty przyodziewa,
Skąd w niebie pewny skarb miewa.

Gościowi rada wiernemu
A mężowi powinemu,
A próżnymi się nie bawi,
Baczna to łatwie odpawi.

Nie włóczy się dom od domu,
Nie uprzykrzy się nikomu,
Biesiad się wystrzega wszelkich
I z ledakiem rozmów wielkich.

Chodzi też zawždy statecznie,
Ubiór myśl znaczy koniecznie;
Bo wierz mi, po pierzu ptaka,
Poznać mędrka i prostaka.

Bacni ją w powadze mają,
A wszeteczni się wstydują,
Widząc w niej wzór pobożności,
Wszelkiej cnoty uczciwości.

Gospodarstwa też pomiernie
Pilnuje, sporo — gdy wiernie;
Bo gdy mądrze rozkazuje,
Sporo, choć się nie frasuje.

Gdy wiernie wszytkiego dojrzzy,
Takiej Bóg wszytkiego sporzy,
Jako w Józefowych rękach,
Dobrym Bóg szczęści od wieku.

Nie dbam o wielką robotę,
Gdy widzę wdzięczną ochotę,
Nie dbam, by kiedy doiła,
Ochędostwo jest rzecz miła.

Chcę by pomierny wczas miała,
Boga wprzód zawždy wzywała,

wie — z wybranego na Walnych Zebraniach zarządu (15 osób) — na Kołach Stow. Ziemianek rzeczywistych i czynnych i Kołach Ziemianek; Koła zaś łączą się w Okręgi, przeważnie wojewódzkie. Centrala ma Wydziały: I. Organizacyjny, II. Społeczny, III. Wychowawczy, IV. Gospodarczy. Odpowiednie Sekcje istnieją w Kołach. Czterokrotne Zjazdy w ciągu roku mają swoje cechy i specjalne zadania: sprawozdawczy w czerwcu, projektodawczy w grudniu, zaś marcowy i październikowy przeznaczone są przeważnie sprawom gospodarczym, oraz wydziałom: wychowawczemu i społecznemu. Centrala finansowo opiera swe prace na składkach członkowskich i dochodzie z kapitału żelaznego — subwencji zaś żadnych organizacja nie otrzymuje.

Coraz nowe warunki życia — nowe otwierają działy pracy. Bezrobocie powołało do życia w Wydziale Społecznym sekcję pośrednictwa pracy pedagogicznej i gospodarczej, dla ułatwienia egzystencji wielu osobom, które dotychczas tej pracy nie potrzebowały, a z drugiej strony, dla dostarczenia stowarzyszonym pomocnic gospodarczych i innych wobec zmniejszającej się ilości służby i wielu obowiązków, które pani domu spełniać musi.

Rozwój pensjonatów-letnisk we dworach jest w dużej mierze zasługą Sekcji Letnisk przy Centrali Stow. Ziemianek; pośredniczy ona między dworami, a mieszkańcami miasta, szukającymi powietrza, wypoczynku — a zarazem i towarzystwa. Ale wiejski dwór polski — pomimo materialnych trudności dzisiejszych — nie przestał być gościnny, i wiele młodzieży, dzieci, pracownic igły — wogóle osób, nie mających środków, korzysta w nim z lata bezpłatnie, nabierając sił i zdrowia. W Kołach Gosp. Ziemianek również ta gościnność i dzielenie się skarbami wsi ma miejsce. Ten ruch ma i głębsze znaczenie: systematyczne już i oparte o podstawę organizacyjną przyjmowanie przez bardzo już dzisiaj liczne dwory wiejskie ziemianek na ciąg miesięcy letnich wzrastającej z roku na rok w liczbie inteligencji miast — prowadzi do wyrównywania w obcowaniu bezpo-

średniem różnic w kulturze miasta i wsi, w pojęciach, metodach działania, usuwając sztuczne i nieraz ze złą wiarą podsycane uprzedzenia do inteligencji ziemiańskiej. Zyskuje na nim konsolidacja narodu, wzbogaca się jego kultura.

Jedną z ważniejszych prac Stow. Zjedn. Ziemianek do roku 1935 była Dwuletnia Szkoła dla Instruktorów Wiejskich w Rudzie Czechowskiej pod Puławami. Szkoła ta wychowała i wypuściła w świat 297 wychowanek, które pracują we wszystkich organizacjach i kursami gospodarczymi, szycia, porządków domowych, higieny i ogólno-kształcąciami rozsiały po całej Polsce zainteresowanie kobiet i młodzieży żeńskiej do kształcenia się ogólnego i fachowego. Od roku szkoła ta na żądanie Kuratorjum, zmieniła swą nazwę na Dwuletnią Szkołę Gospodyń Wiejskich — o wynikach której przyszłość powie.

Rada Naczelna Ziemianek, która jest łącznikiem 5-iu zespołów Ziemianek, powstałych w dawnych dzielnicach Polski, pod różnymi zaborami, ma za cel łączenie pracy Ziemianek całej Polski. Kordony dawne, ciężące długie lata, wpłynęły na pewne odseparowanie się grup Ziemianek; dla zbliżenia, koordynowania poczynań tych siostrzanych organizacji, każdej w oparciu o własny statut, ale wszystkich pod mianem Ziemianek — powstała Rada Naczelna Ziemianek.

Odbywa ona wspólne narady raz do roku, a Prezydjum Rady — co 3 miesiące. Zjazdy Wszechpolskie zbliżyły bardzo stowarzyszone: znalazło się dużo wspólnych kwestyj do omówienia i ujednostajnienia. W ten sposób np. reprezentacja całej Polski w stosunkach międzynarodowych w zakresie tego działu pracy stanowią całość.

Na Zjazdach Rady Naczelnej Ziemianek, które kolejno odbywają się: we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Krakowie, Warszawie, poruszane są ogólne sprawy, równie dla wszystkich zespołów ważne i potrzebne. Z referatów o ważniejszej treści były ogłoszone następujące: „Siła pracy społecznej zbiorowa“, „Praca ziemianek w samorządach“ „Hy-

Mądrze i wczas rozkazała,
Z dziatkami się zabawiała.

Bo to gospodarstwo wielkie,
A przewyższa inne wszelkie,
Dziatkom dać dobre ćwiczenie:
To ich przedniejsze imienie²⁾.

Różga z miłością złożona,
Dziatkom małym przyrodzona,
Bo się nikt mądrym nie rodzi,
Z ćwiczenia wszystko przychodzi.

Kądział dziewczeczkom oddana,
W piśmie świętym zalecana:
Już u niej nie płacą wzorki³⁾,
Które wypróżniają worki.

Za płótna, wełnę, nabiału
Bierze co rok grosz niemały,
Pobożnie to przekazując,
A potrzebnym udzielając.

Za użytki, za cebulę
Będą i cieńsze koszule,
Bo ta rada często chybia⁴⁾,
Często droższa niż pieprz bywa.

Takiej też Bóg błogosławi,
Co się wszem łaskawie stawia.
U niej wszyscy pożyczają,
Od niej ni pocz nie biegają.

Ma w domu czego potrzeba,
Nie pożyczają soli, chleba,
Octu zimie, a świec lecie,
Zawždy dostatek najdziecie.

Jest też od potrzeby kopa,
Mąż nie nabywa na chłopca,
Bo to z mężem obmyślała,
Pobożnej zawsze dostawa.

Owa z dobrą wszystko miło,
Wszystko z nią zaraz przybyło.
I krzyż, który Pan Bóg włoży,
Takiego stadła nie strwoży.

Bo to nie leda pociecha,
Którą Bóg uczył człowieka,
W wierze i w myśli zgodnego
Mieć przyjaciela wiecznego.

Stoją za posagi wszystkie
W małżeństwie takie pożytki,

gjeny wsi i zadania młodego pokolenia“, „Ziemia, jako umiłowanie rolnika“, „Szkoła i rodzina“, „Sprawa wytwórczości krajowej z punktu widzenia konsumentki“, „Wychowanie obywatelki, jej obowiązki i prawa“, „Pokrewne organizacje zagranicą“, „W ręku Ziemianki przyszłość kobiety-katoliczki w Polsce“, „Współczesne formy pracy społecznej na Zachodzie w duchu apostołskim“, „Solidarność społeczna Ziemianstwa“ itp.

Omawianie roli naszej na wszelkich Kongresach rolniczych, Unji Katolickich Stow. Kobiecych, Wychowania Rodzinnego, Gospodarczego Wykształcenia Kobiet, oraz wybór tematów do opracowania referatów na tych kongresach i wybór delegacji jest wspólnie decydowany.

Organem Rady Naczelnej Ziemianek jest miesięcznik „Ziemianka Polska“, a jej Dodatek Fachowo-Gospodarczy służy wskazówkami Kołom Gospodyń Ziemianek.

Okres lat 1926—1935 składa się: z pierwszych lat dobrej konjunktury do r. 1930 oraz następnych lat coraz silniej pogłębiającego się kryzysu. Takie jest tło ekonomiczne. Ale pozatem jest tło ideowo-polityczne, które jest jednolite dla całego okresu.

Organizacje Ziemianek są organizacjami zarówno zawodowymi, jak ideowo-społecznymi, podlegają więc wpływom i wstrząsom zarówno gospodarczym, jak ideowym. Rozwijają się one w krótkich latach t. zw. dobrej konjunktury, biorą czynny udział w powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. i pawilon „Ziemianek i Włościanek“, któremu poświęciła swe siły aż do zupełnego wyczerpania ś. p. Jadwiga Kwilecka, był widomą syntezą historyczną prac, wysiłków i kultury kobiet wsi polskiej. Wystawa zamknęła okres największego rozwoju Ziemianek, a przede wszystkim rozkwitu gospodarczego. Po nim przychodzi rok 1930 — początek kryzysu. Odtąd rozpoczyna się walka z trudnościami gospodarczymi, walka nierówna, w której materialne straty pochłaniają dorobek wieków, w której zwycięstwem mianuje się utrzymanie na powierzchni bytu, byle

przetrwąć i przystosować się do nowych ciężkich warunków.

Tyle pod względem gospodarczym, — ale poza kryzysem gospodarczym jest jeszcze kryzys ideowy, moralny.

Państwo bezsprzecznie krystalizuje się, ale społeczeństwo w tej krystalizacji przechodzi ostry kryzys. Nowy ustrój, nowi ludzie, systemy działania, wszystko to wywołuje różnorodne reakcje. Dawne, względnie spoiste organizacje społeczne i zawodowe rozpadają się pod wpływem silnych politycznych rozbieżności. Ten sam los przypadłby Ziemiankom, gdyby nie podstawy działania, jasno określone w wytrwale bronionym hasle: „z Bogiem i Narodem“. Taki fundament ideowy dopuszcza wszystko, nawet polityczną aktywność, wyklucza natomiast wszelką ciasnotę polityczną, wszelkie podporządkowanie organizacji jakimkolwiek partiom. Wcieleniem tej ideowości jest Przewodnicząca Rady Naczelnej Ziemianek p. Eleonora Czarnowska, nieugięta ideowo. W harmonii grupują się te wszystkie wybitne Ziemianki, które z tej prostej drogi, choć w praktyce ciężkiej do utrzymania, zejść nie chcą. Dzięki takiej przewodniczącej rozbieżne czasem polityczne zapatrywania członkiń nie doprowadzają organizacji Ziemianek do rozbitcia.

Czynniki, wrogie samemu założeniu ideowemu Ziemianek, stale działające od chwili powstania naszych organizacji, wzmogły się niezwykle na sile po Wielkiej Wojnie, a zwłaszcza w tym ostatnim okresie. Niemniej stoimy niewzruszone ideowo, wierząc niezłomie, że nadejdzie chwila swobodnego rozwoju. Dziś już znajdujemy oparcie ideowe w najnowszych, potężnych organizacjach katolickich, oraz w szeregach młodzieży, pogłębianej religijnie.

Następują również zmiany osobowe naszych organizacji, co siłą rzeczy wpływa do pewnego stopnia na ich charakter. Wynika to z wielu przyczyn. Gwałtowne zmniejszanie się większej własności pod wpływem polityki gospodarczej państwa, przechodzenie wielu warsztatów w ręce nowych ludzi, oto przyczyny,

Bo z tak wierną i powolną
Mam sumnienie i myśl wolną.

Nie zajrzę bogatych drugim,
A zwłaszcza kiedym nie dłużeń,
Ani też myślę o drugiej,
Bych był na świecie nadłużej.

¹⁾ mętlować — mieszać, zwikłać, ²⁾ imienie — majątek,
³⁾ Już u niej nie płacą wzorki — nie rujnuje się na hafty, ⁴⁾ bo ta rada często chybia — częste nieurodzaje na cebule.

23

GOSPODYNI DOBRA *)

Filozof jeden w mądrości dobrze doświadczony,
Bacząc, jak sie ludzie skarżą często na złe żony,
Jął rozmyślać, skąd w małżeństwie takie zamieszanie,
A potym nam na przestroję to zostawił zdanie:
Wiedźcie, mówi, którzy macie chęć do ożenienia,
Iż różnego białogłowy wszystkie przyrodenia;

*) Przedruk z odpisu, sporządzonego przez ś. p. Bolesława Erzepkiego i łaskawie udzielonego nam do druku przez p. Różę Erzepkową, z rękopisu biblioteki Mycielskich w Kobylem Polu. Autorstwa jakiegoś Wielkopolanina, najprawdopodobniej z początku XVII w.

Bo jedne jadem i złością psy wściekle przechodzą,
Drugie jak koń jednochodą¹⁾ huszno²⁾ sobie chodzą,
Trzeci rodzaj w ochędóstwie podobny do świnię,
Czwarty pszczołom przyrównany gospodarstwem słynie.
Trzeba tedy dobrą obrać, kto się chce ożenić,
Bo, złą wzięwszy, już na potym trudno jej odmienić.
Jednak nie mniej trudno dobrej poznać obyczaje,
Bo sie każda, niż ją pojmiysz, za dobrą udaje.
Zda się dobra, jakbyś widział anielskie stworzenie,
Ale, któż wie, pod płaszczykiem jakie przyrodenie.
Tam dopiero kiedy z panny przemieni się w panią
I dostatki [jej] z posagiem w dom przywiozą za nią,
A jak prędko one pierwsze zrzuci z siebie bramy³⁾,
Zaraz zdawna zatajone rozpościera kramy.
Wszystko, co w niej przedtym jako pod pokrywką wrzało,
Pocznie kipieć, a na wierzch sie będzie dobywało.
A ledwie więc tydzień jeden albo drugi minie,
Ażci ona nieznanome proporce rozwinie.
Maż sie zdziwi, a po chwili w czuprynę sie skrobie,
Czeka, co tu dalej będzie, i rozmyśla sobie.
Nie wojnali, tedy więc to pewna komedyja,
A chcesz wiedzieć, patrz na płatku⁴⁾ jaka to bestyja.
Boć też ony swe osobne zwykły miewać znaki,
A jaki znak, sam też rotmistrz pewnie będzie taki.
Tych rotmistrzów cztery się już wspomniały rodzaje,
Z których każda ma od inszej różne obyczaje,

dla których elita rolna we wszystkich zespołach zaczyna zmieniać swój charakter osobowy. Z jednej strony wprowadza się nowe, inteligentniejsze elementy demokratyczne, z drugiej strony zwiększa się zastęp ziemianek z wyższym wykształceniem zawodowym i ogólnym. Stąd coraz większa rozpiętość kulturalno-umysłowa w ramach organizacji. W Stowarzyszeniu Zjednoczonych Ziemianek województw centralnych następują zmiany przez dopływ wielu Kół Gospodyń, pochodzący z rozłamu Centr. Tow. Rolniczego, a na terenie całej Rzeczypospolitej powstaje coraz więcej Kół Włościanek i Kół Gospodyń Wiejskich, czyli organizacji kobieco-rolnych różnego typu, przy różnych organizacjach rolniczych. Ponieważ w terenie Ziemianki dają swoją ofiarną pracę we wszystkich tych organizacjach, a na zebraniach Ziemianek praca ta jest stale i obszernie omawiana, organizacje Ziemianek są zatem łącznikiem pracy, — jak dotąd jedynym.

Dla osiągnięcia konsolidacji tych stosunków p. E. Czarnowska pracuje całe ostatnie lata z p. Marią Karczewską nad wytworzeniem nadbudowy pod nazwą „Łączność“, ale statut dotąd nie uzyskał zatwierdzenia. Mimo wszystko praca Ziemianek w Kołach Gospodyń i w Kołach Włościanek staje się ich najważniejszą pracą społeczną.

*

Ostatnie dwa lata, oraz chwilę obecną charakteryzują następujące cechy: materialny kryzys z jednej strony pogłębił organizacyjne życie Ziemianek, z drugiej strony pod pewnym względem osłabił jego tętno. Finansowe warunki bardzo utrudniają zjazdy i komunikowanie się między sobą. Stąd miejscami zastój pracy organizacyjnej, a wszędzie — decentralizacja. Najsilniej odczuwa ten stan zespół Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek województw centralnych, którego Okręgi odpowiadają częściowo województwom. Niemożność komunikowania się z Warszawą oddziałuwa różnie. Większość Okręgów z braku inicjatywy oraz z powodu przynębienia stanem ogólnym

wpada w zastój, a nawet miejscami w rozkład. Okręgom takim należy się dobrze pomyślana organizacyjna pomoc z Centrali, która skupiłaby koła przy najbliższym większym mieście, takim, do którego Ziemianki zmuszone są jeździć w interesach.

Są natomiast Okręgi, reagujące wręcz odwrotnie na sytuację kryzysową. Oderwane siłą od stałego kontaktu z Warszawą, zdobywają się na własny wysiłek i znajdują jednostki pełne inicjatywy, które, biorąc ster w rękę, równocześnie udzielają swój zapal ogółowi, tworząc „Wzorowe Okręgi“, jak np. Łódzki.

W najbliższej przyszłości opracowany będzie projekt specjalnych zjazdów w Warszawie dla przewodniczących okręgów, celem utrzymania kontaktu z Centralą i skoordynowania pracy bez krępowania inicjatywy miejscowej.

Charakterystycznym objawem w ostatnich latach są pozornie rozbieżne dążenia, nurtujące organizacje Ziemianek, które jednak scharmonizować można i należy.

Pod wpływem ciężkich warunków moralnych i materialnych zaznacza się dążenie pewnego odłamu Ziemianek do pracy specjalnie społeczno-ideowej. Wszystko zło przypisują kryzysowi moralnemu, widzą w nim źródło kryzysu materialnego, przewidują niechybny zmierzch kultury i rozkład społeczny, o ile wspólnym wysiłkiem nie zaradzimy złu. Od organizacji Ziemianek żądają, aby do tej walki o kulturę stanęły w pierwszych szeregach. Osób tego pokroju umysłowego znajdujemy wśród dzisiejszych Ziemianek ogromną liczbę.

Drugi odłam wyraża dążenia krańcowo odmienne. Pod wpływem ciężkich warunków materialnych, obawy o utratę warsztatu pracy i własnego kawałka ziemi, Ziemianki te żądają od organizacji, aby w walce o byt stanęła im do pomocy, wskazując drogi ratunku oraz uzbrajając w umiejętność. Wszystko, co robią pod tym względem organizacje Ziemianek, uważają za niewystarczające. Oczywiście, dla organizacji zawodowej, opanowanie choć w części

Różne znaki na chorągwiach, stroje różnym kształtem,

A do każdej, gdy pieniądze, młódź się ciśnie gwałtem.
Kto sie tedy chce zaciągnąć, ma sie wprzód dowiedzieć,

Gdzie sie udać i której z tych służbę przypowiedzieć.
Więc jak która kontentuje i po czemu płaci,

Kto nie zawiał, aż sie dowie, podobno nie straci.

Ale niż przydzie do tego, obaczyć nie wadzi,

Czym sie która pieczętuje i jak rząd prowadzi.

Naprzód tedy o ich sobie klenotach powiemy,

A potem zaś ostatka sie powoli dowiemy.

Pies u pierwszej na chorągwi psa drugiego kasa,

U drugi koń wykielznany w złotym rzędzie płasa,

U trzeci świnię z kałuże tylko widzieć w poły,

Na ostatniej do ulika lecą z miodem pszczoły.

Co sie wam zda, przy której z tych lepsze pomieszkanie?

Małoli to, więc wam powiem jeszcze więcej na nie.

Pierwsza ona jak szalona fuka, trzaska, łaje,

Męża zgryzie, ukłopoce, naprzód mu nie daje,

Czeladź z domu powyganania, klnie, markoce, bije,

Przy takiej mąż krotochwile żadnej nie zażyje.

Wtóra nowe stroje zmyśla, muszcze się, bryzuje⁵⁾,

Ledwie stąpi, w zwierciadle sie coraz przegleduje.

Nad wszystkie sie chce wynosić, męża lekce waży,

Gospodarstwa trudno dojrzeć, bo wiatr szkodzi twarży.

Trzecia pilna ochędóstwa by u świnię w domu,

Sama brudna, bo sie nie chce podobać nikomu,

W izbie, w kuchni nieporządek, wszędzie pełno śmieci,

Mąż po domu schodząc spluwa, płaczą w gnoju dzieci.

Czwarta, suknie podkasawszy, prace sie nie stydzi,

Dziewki wzbudzi, robót dojrzzy, kędy nierząd, widzi.

Wczas i pięknie obiad wyda, czeladź rozporządzi,

Gospodarstwo idzie sporo, ni w czym nie pobłądzi.

Kędy wejrzzy, jako z płatka, każdy sie kąś śmieje,

[A] mężowi coraz więcej przybywa nadzieje.

W domu świetno jak w kościele, w izbie wszystko rządnie,

Uprzątniono, ustawiono każdy kęs porządnie.

Służba piękna, więc za kratą błyszczą sie szklenice,

A nalewka ochędóżnej pilnuje miednice.

Od lichtarzów łuna bije parzystych, cenowych,

Tuż przy nich nożyczek wisi para mosiądzowych.

Ławy starte, stoły zmyte, okna przezrocyste,

Balki wszystkie i kąciki od pajaków czyste.

Misy świetne w konewnikach i nieprzykurzone,

Konwie takie, jakby były dopiero zrobione.

Po oknach z rozlicznym zielem pstre dzbaneczki stoją,

Majeranki przetrząsiono i z różą oboją.

Za obiciem żółtej róże tkwią zupełne kwiaty⁶⁾,

Zapiecek w drewka i w smolne łuczywo bogaty.

Komin pięknie założony zieloną zasłoną,

Z ostron spażki⁷⁾ malowane minią⁸⁾ czerwoną.

Pojrzysz na dół albo wzgórze albo indzie kędy,

Choćbyś sam był, ochędóstwo zabawi cię wszędy.

ogólno-światowego kryzysu gospodarczego jest ponad siły. Trudną jest również sprawa dla organizacji zawodowo społecznej dawnego typu przystosowanie się do nowych, tak bardzo zmienionych warunków pracy. Niemniej żywotność pewnych okręgów budzi usprawiedliwione nadzieje rozwoju.

Należy sobie jednak zdać sprawę z ogólnego położenia, aby racjonalnie pokierować przystosowaniem się organizacji. Jak już wspomniano powyżej, rozpiętość przygotowania ziemianek jest obecnie bardzo znaczna. Wiele jest osób bez żadnego przygotowania zawodowego, wiele praktyczek, lecz obok nich występują całe zastępy zawodowo przygotowanych choć na różnych poziomach (od średniego do wyższego wykształcenia). Osoby nieprzygotowane zawodowo żądają od organizacji, aby je wyszkoliła fachowo, co oczywiście jest możliwym, ale tylko na bardzo, jak na dzisiejsze czasy, niskim poziomie. W dzisiejszych bowiem czasach żadne stowarzyszenie zawodowo-społeczne, typu ogólnego, nie może dorównać rozgałęzionej specjalizacji. To też inne są żądania osób zawodowo wykształconych; one widzą w organizacjach Ziemianek teren porozumiewania się i doksztalcenia się wymianą zdobytych doświadczeń; zdobywają je w związkach specjalnych i w pismach zawodowo specjalnych.

Wobec tego, że organizacja nasza miała i ma zawsze charakter zawodowo-społeczny, należy w sposób przemyślany szarmonizować wszystkie te, tak bardzo dziś rozbieżne dążenia. Nakreślić należy plan działania, tak społecznego jak gospodarczego, na zupełnie nowych podstawach organizacyjnych, przystosowanych do dzisiejszych warunków i potrzeb życia.

Jakież są dzisiejsze warunki i potrzeby życia?

Warunki, w jakich istnieją organizacje Ziemianek, zmieniały się powoli, ale stale. Organizacje te powstały w dobie, w której życie polskie, organizacyjne życie, dopiero brało początek. Z biegiem czasu powstawały coraz liczniejsze, coraz bardziej specjalne organizacje. Dla Ziemianek prawdziwym

przełomem było powstanie dwóch potężnych organizacji na terenie całej Rzeczypospolitej: w zakresie społecznym Akcja Katolicka, w zakresie zawodowym Izby Rolnicze. Rozwój izb rolniczych (za wyjątkiem Wielkopolski i Pomorza) przypada właśnie na ostatnie dwa lata. Wydawać się może, że te wielkie nowe organizacje wypełniają całkowicie potrzeby życia wsi, zwłaszcza, gdy obok nich mamy mnóstwo instytucji specjalnych, powstających dla każdej dziedziny życia (opieki społeczne, szkolne, rodzicielskie, Czerwony Krzyż, ośrodki zdrowia, związki hodowlane dla każdej branży, związki ogrodnicze dla każdej specjalności, związki producentów i przetwórców z każdej dziedziny i t. d.).

Powstają aktualne pytania: co mają robić, czem mają być w tem morzu specjalizacji organizacje Ziemianek?

Na zapytanie to jest jedna tylko prosta, jasna odpowiedź: specjalizować się.

Zorganizowana specjalizacja ziemianek, jako takich, jest niezbędna. Zorganizowane wyławianie z morza różnorodnych specjalizacji z jednej strony tego, co ziemiankom dla ich życia potrzebne, z drugiej strony tego, co one właśnie, jako ziemianki, dać winny pod kątem widzenia potrzeb wsi polskiej.

Specjalizacja tego rodzaju polegać winna na reorganizacji każdego działu pracy: w centrali, w okręgu i w kołach, w wydziałach i sekcjach, w myśl udostępnienia każdej ziemiance możliwości korzystania z dobrodziejstw nowo-powstałych instytucji oraz umożliwienia każdej, chętnej do pracy społecznej ziemiance czynnego uczestniczenia we wszystkich instytucjach społeczno- i kulturalno-religijnych i zawodowych wsi polskiej.

Specjalizacja doprowadzi nas do naszego punktu wyjścia. W chaosie wojny i krystalizacji Państwa Polskiego, ziemianki brały czynny, dzielny udział. Ze zmienionych form życia wyłonić się musi zmieniony typ ziemianki polskiej, zmieniony — a jednak niezmienny w swym prototypie.

Zofja Jankowska.

W komorach łóżka usłane, skrzynia strzeże skrzynie,

Na nich herby z literami samej gospodynie.

Średnie nosi jedna ława przy kacie szafeczki,

A na końcu postawiono małe pultyneczki⁹⁾.

W domu stoją na widoku szafy malowane,

Pstrzą się herby a zawiasy świecą pobielane.

W nich dostatkiem zamorskiego różnego korzenia

I konfektów¹⁰⁾ i gorzałek swojego robienia.

Tam imbiery zaprawione, tam świeże cytryny

I innych słodkości dosyć dla dobrej družyny.

Cukry, rozenki, migdały, toruńskie pierniki,

Limonje z obrokami, figi, miodowniki,

Ryż, oliwa i co jedno obce kraje mają,

Jak w aptece wszystkie rzeczy tu się zamykają.

Osobne są sporządzone swego aparaty

Kasze różnego rodzaju i różnej roboty.

Więc i świece [i] tablice porządne do prania,

Mają także na ustroniu porządne schowania.

Zgoła co się w domu i co do kuchni przygodzi,

Wszystkiego najdziesz dostatek, na niczym nie schodzi.

W kuchnię wnijdiesz, aż tu statki porządnie złożone,

Misy rzędem i talerze drugim ustawione.

Panwie, różny i kocielki na stronie się świecą,

Te pomywszy, zaraz ogień do wieczery niecą.

W spiżarni straw i żywności wszelakiej dostatek,

Jarzyn, mleczna, mąki, mięsa, jakbyś wszedł do jatek.

Chleb jak słońce, nieprzepiekły, dobrze upieczony,

Nie spleśniały, nie zstarzały, ani przypalony.

Piwnica nie zakwaszona, zaprzątzione góry,

Tu len, przędza, płótna, garnce, tu wyprawne skóry.

Insze statki od potrzeby leżą w swoim rzędzie,

A gdzie pojrzysz, gospodyni poznać stopy wszędzie.

Ściany polciami obite, sadła rozstawione,

Wiszą tachrami¹¹⁾ kielbasy i mięso wędzone.

Gruszki, jabłka, śliwy, wiśnie w koszach się kołyszają,

A w słomiankach suchej rzepy skryte kupy dyszą¹²⁾

Faski z masłem w swym szeregu stoją znamienite,

W drugim szyku ujrzysz garnce wierzchami nakryte.

Sery w kłodach różnym kształtem zawarte robione,

Ochędzone i od moli dobrze opatrzone,

Świeże jeszcze na serniku trochę dosychają,

Są wczorajsze, dzisiejsze też już się omywają.

Masło dworka przepłókuje, drugie skotarz¹³⁾ tłucze,

A od tych skarbów domowych pani nosi klucze.

Na stronę [nic] nie odchodzi, nic się nie zepsuje,

Choć nie skąpi, ale jednak oszczędność miłuje.

W porządku się dziwnie kocha, gdzie raz naznaczyła,

Rozkazuje, by każda rzecz pokładana była.

A jak rada ochędostwo koło siebie widzi,

Tak się i za swą czeladkę pewnie nie powstydzi.

Dziewki także ochędzone, dym je nie przeswędzi,

Kuchareczka bez wianeczka nie stąpi na piędzi.